CZĘŚĆ XXX. № 81. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 17/29 PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 16/28 Października.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 10 Października, Dowodzący Cesarską Główną kwaterą Jenerał-Adjutant, Jenerał jazdy hrabia *Orłow* mianowany zostaje Prezesem Rady Zakładów Wojskowych Wychowania (Военно-Учебныя Заведенія), z zachowaniem dotychczasowych obowiązków i z pozostaniem Jenerał-Adjutantem. — Wykreślony zostaje ze spisów zmarły Członek Rady Państwa i Komitetu Ministrów Prezydent Rady Zakładów Wojskowych Wychowania, Senator, Jenerał piechoty hrabia *Tołstoj 1.*

— Przez takiż Rozkaz dzienny z d. 11 b. m. mianowani: liczący się w Wydziale Wojskowych Zakładów Wychowania jenerał-major *von Bradke* Dyrektorem 1 Moskiewskiego Korpusa Kadetów z pozostaniem w jeździe. — Naczelnik Głównej Szkoły Inżenjerów jenerał-major *Scharnhorst* Naczelnikiem Oddziału inżenjernego w Wojskowo-Naukowym Komitecie, — Pułkownik *Łomnowski* Naczelnikiem Głównej Szkoły Inżenierów, z pozostaniem Członkiem tegoż Komitetu. — Dowódzca 5 brygady konnej Artylleryi i bateryi № 9, pułkownik *Schmidt 1*, Naczelnikiem 5, 6, 7 i 8 kawaleryjskich okręgów Noworossyjskich osad wojskowych z pozostaniem w polowej konnej artylleryi. — Pułkownik 2 Korpusu Kadetów *Inglis* otrzymuje dymissyą dla słabości zdrowia z rangą Jenerał-majora, mundurem i pensyą.

— N. Cesarz Jmć Najwyżej raczył rozkazać iżby Sprawujący obowiązki Towarzysza Ministra Sprawiedliwości, Rzeczywisty Radzca Stanu *Szeremetiew*, zarządzał dalej przez czas niejaki Ministerstwem Sprawiedliwości i zasiadał we wszystkich wyższych Instytucyach, do ukończenia szczególnych, danych P. Ministrowi Sprawiedliwości poruczeń.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 Października.

W Instytucie Alexandryńskim Wychowania Panien, kursa naukowe roczne kończyły się dawniej examinami publicznemi w Grudniu. Po przeniesieniu Instytutu do Puław, Rada tegoż Instytutu dla uchylenia niedogodności drogi zimowej, utrudzać mogącej rodziców i krewnych życzących być obecnemi na examinach publicznych, wyjednała, przez JO. Xięcia Namiestnika, Najwyższe Ich Cesarskich Mości zezwolenie, aby nadal rok naukowy kończony był w ostatnich dniach Czerwca, po którym następuje miesiąc wakacyjny Lipiec, ze stopniowem przeniesieniem examinów z Grudnia, przez skrócenie dwóch lat naukowych o trzy miesiące, tak że w roku bieżącym rok naukowy ukończył się w ostatnich dniach Września.

Akt uroczysty examinów publicznych Instytutu Alexandryńskiego zagaił stosowną mową pełniący obowiązki Inspektora klass Instytutu Bartoszewicz. Następnie, ogłoszono nazwiska wychowanic, które otrzymały promocje do klass wyższych, i nareszcie przyzwano wychodzące z Instytutu wychowanice, którym Przełożona Instytutu wręczyła świadectwa od Rady Instytutu, i objawione zostały tak nagrody wyższe dla niektórych wychodzących z Instytutu, jako też nagrody w xiążkach dla uczennic, zasługujących na nie z pięciu klass niższych.

Nagrody wyższe otrzymały następne wychowanice, z Instytutu wychodzące: Cyfrę złotą Jej Cesarskiej Mości, do noszenia na lewém ramieniu, z kokardą na wstążce błękitnej z białemi prążkami: Natalia Sauvan i Amelia Kurzeniecka. — Medale złote: Florentyna Żukowska, Joanna Sie-

rocińska i Natalia Czarnecka.—Za postępy w muzyce, otrzymała nagrodę w notach muzycznych, Alexandra Idźkowska; za postępy w śpiewie, takąż nagrodę, Zofia Bułatowicz, a za postępy w rysunkach otrzymała nadgrodę w zbiorze rysunków, Julja Skulska. (Natalia Sauvan, w tych sztukach także była pierwszą lecz nadgrody pozostawiono dla drugich po niej, gdyż dwie nadgrody dla jednej nie są dawane). W klassach niższych otrzymały nadgrody w xiążkach: W klassie 1-ej: Bronisława Ławrysiewicz, Wiktorja Le Brun i Rozalja Karwowska. W klassie 2-ej: Józefa Tangermann, Natalia Naimska, i Józefa Skałkowska. W klassie 3-ej: Julja Trzeciak, Alexandra Orłowska, i Franciszka Ziemięcka. W klassie 4-ej: Józefa Wolska, Anna Kwiatkowska, Leontyna Czarnecka, i Amela Wiliam. W klassie 5-ej: Laura Wysocka, Otylia Drabikowska, Marja Sokołowska, Natalja Carenko. Odznaczające się Pepinierki, które otrzymały bransoletki złote, ze stosownym napisem: Izabella Kaplińska, Albina Betlej i Eudoxja Tomaszewska.

O godzinie 4 z południa, dany był u Przełożonej Instytutu obiad, na którym znajdował się Najprzewielebniejszy Arcybiskup z Duchowieństwem. W czasie obiadu wniesiono toasty za zdrowie: Najjaśniejszego Cesarza, Najjaśniejszej Cesarzowej, całej Najjaśniejszej Rodziny, i Xięcia Namiestnika Królestwa.

Wieczorem, w czasie przechadzki po ogrodzie Instytutowym, w obec osób, do Zarządu Instytutu należących, wychowanic i krewnych, zasadzono drzewo, które, stosownie do wyjednanego zezwolenia Najjaśniejszej Pani, nosić będzie imię pierwszej, teraz wychodzącej wychowanicy, Natalji Sauvan, która otrzymała cyfrę Jej Cesarskiej Mości. — (W roku zeszłym, podobnież nadgrodzoną została, wychodząca z Instytutu wychowanica Wanda Gartkiewicz.)

— Rada Instytutu Alexandryńskiego wychowania panien w Puławach, obwieszcza niniejszém, że na dziesięć otwartych w tym roku wakansów na koszcie Rządowym, wybrane zostały następne kandydatki: Julja Łowińska, Marjanna Staszewska, Marja Rader, Emelina Skarbek, Zenejda Bławatska, Izabella Paszkowska, Franciszka Dziubantowska, Bronisława Nowakowska, Konstancja Kossakowska i Paulina Bolłuchowska. Raczą przeto rodzice, krewni i opiekunowie tych wyżej wymienionych panien, które jeszcze się w Instytucie nie znajdują, pospieszyć z przywiezieniem ich do Puław i przedstawieniem tamże przełożonej Instytutu Alexandryńskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 14 Października.* Wczora Król Jmć Francuzów pasowany został na kawalera orderu Podwiązki w kapitule znacznej liczby kawalerow zgromadzonych w Zamku Windsor. Znaki orderu włożone były na Króla Jmci przez samę Krolowę Wiktoryą, ktora prezydowała na kapitule.

— Gazety napełnione są zawsze szczegółami zabaw i uroczystości wyprawianych na cześć Króla Ludwika Filippa. Dziś Municypalność Londynu składała mu swe hołdy przez pośrednictwo Deputacyi na której czele był Lord Mayor Londynu w uroczystym stroju, w szacie ze złotej lamy z aldermanami w szkarłatnych płaszczach. Krok ten ze strony władzy tak znakomitej i tak dumnej jak jest Municypalność City, uważają tu za wielce znaczący we względzie politycznym. 13 b. m. Król Ludwik Filipp z Królową i Xięciem Albertem zwiedzali sławne Kollegium w Eton. NN. Goście byli spotkani przez Rektora ze wszystkiemi Professorami. W xiędze danej mu dla zapisania swego imienia Król napisał: «Ludwik Filipp pisze te słowa pod wpływem wzruszenia z przyjęcia jakiego doznał od Professorów i Uczniów tego sławnego Zakładu.»

— Sąd Aldermanów Londyńskich unieważnił zarzuty które przeciw wyborowi P. Dawida Salomons, izraelity, na aldermana, były czynione z powodu jego wyznania. W tych dniach odbędzie się jego installacya w charakterze Członka korporacyi municypalnej.

— Piszą z Newcastle upon Tyne z d. 8 b. m. «Smutny przypadek zdarzył się dziś rano na drodze żelaznej na rozgałęzieniu Brandling; jeden podróżny utracił życie, 15 odniosło mniej więcej ciężkie skaleczenia. Dwa parowozy, z których jeden ciągnął wagon z podróżnemi, spotkały się na zawrócie krzywej linii tak iż maszyniści mieli tylko czas zwolnić pęd machin i ratować się ucieczką; w tejże chwili nastąpiło uderzenie. Wagon był zajęty przez rzeźników, udających się na jarmark do Newcastle. Ogłuszeni uderzeniem ludzie ci przyszedłszy do siebie postrzegli z przerażeniem, że ich parowoz, samemu sobie zastawiony, leciał dalej z największą szybkością. Większa ich część powyskakiwała z wagonu i rozmaicie się pokaleczyła. Kiedy parowoz tak pędząc przybył na stacyą, trafił na cug sześciu wagonów prożnych które stały na relsach. Parowoz wpadł z największą gwałtownością na ten cug który popędził przed sobą aż do końca stacyi, i wparł na zagrodę drewnianą, którą wraz z wagonami zdruzgotawszy, szedł dalej. Sześć osób zostawało jeszcze w wagonie tak ciągnionym i ocalały cudem; oblewając wodą kocioł machiny, zdołano ją zatrzymać ugasiwszy ogień.»

— Naczelnicy ludu na wyspach Żeglarzy prosili Dowodzcę okrętu *Hasard* który tam był zawinął w podróży z Otaiti do Sydney, o zawiezienie adresu ich Królowej Wiktoryi, z prośbą iżby wyspy te wzięte były pod opiekę Anglii, zapobiegając zajęciu ich przez Francyą. Lejtnant Rose przywiozł takowy adres do Anglii, ale ten zapewna nie weźmie żadnego skutku, albowiem przeciwi się przyjętej przez Rząd Angielski zasadzie niezajmowania w posiadanie małych wysp Oceanu południowego.

— P. Nasmyth, wynalazca młota obracanego parą, poddał pod rozbior Lordów Kommisarzy Admiralicyi plan wynalazku mającego zaćmić zupełnie sławne odkrycie P. War-

ner do niszczenia okrętów nieprzyjacielskich. Jest to statek parowy żelazny nieobawiający się ani kuli ani bomby, opatrzony szrubą Archimedesa który z prędkością sześciu węzłów na godzinę nabiega na okręt nieprzyjacielski i robi w nim otwor pod wodą szeroki na kilka stop i zatapia natychmiast. Trzech ludzi w ukryciu zupełnie bezpiecznym od pocisków nieprzyjacielskich kieruje tą machiną piekielną.

— Sądy w Halifax (w Ameryce angielskiej) będą wezwane do postanowienia wyroku w sprawie jakiej dzieje pirateryi rzadkie stawią przykłady. 21 Maja b. r. osiadł na mieliznie na wybrzeżu Halifax okręt *Saladin*. Kilku ludzi z ekwipażu wysiedli na brzeg, kiedy inni rzuciwszy się do szalupy, uciekli na pełne morze. To obudziło podejrzenie i ci co wysiedli będąc zatrzymani, wyznali że są piratami; że okręt, który był dowodzony przez kapitana Mackenzie, był naprzód opanowany przez niejakiego Fielding, niegdyś kapitana okrętu skonfiskowanego za kontrabendę, który naprzód zabił kapitana, a z kolei sam wraz ze swym synem został wrzucony do morza. Pojmani w Halifax piraci są niejaki Galloway, Carr, Johnston, Jones, Anderson i Hazelton.

— W tych dniach pokazywano w Liverpool próbki bawełny, wypielęgnowanej przez niejakiego P. Maure na gruncie, który posiada w hrabstwie Chester.

FRANCYA. *Paryż 14 Października*. Jedna z gazet zapewnia że po następnej sessyi Parlamentu Izba Deputowanych będzie rozpuszczona.

— Podług *Revue de Paris* zajście między Palestrą Paryską i Sądem Królewskim, wkrótce przez przyjacielski układ będzie załatwione. P. Hébert, Prokurator Królewski będzie miał mowę na otwarcie nowej sessyi i da słyszeć słowa pokoju. Następnie pierwszy Prezydent, P. Séguier w kilku słowach zaręczy Palestrę o swoich dobrych chęciach, Dziekan Stanu Adwokatów odpowie w tymże duchu i pokój zostanie zawarty.

— Dowiadujemy się teraz że poruszenia Arabów na Wschód Algeru które już zostały stłumione, miały za przyczynę intrygi sławnego niegdyś kalify Abdel-Kadera, nazwiskiem Ben Salem, który rozesłał po różnych pokoleniach fałszywe listy w imieniu Emira z wiadomością że francuzi w Maroku zostali na głowę pobici i Marszałek Bugeaud poległ na placu. Dziś, przekonawszy się o fałszu, pokolenia wracają na wszystkich punktach do posłuszeństwa.

— Odebrano przez Gibraltar wiadomości z wybrzeżu Marokańskiego. Mieszkańcy Mogadoru ktorzy byli opuścili miasto, wrócili i wypędzili zeń plądrujących Kabylów, tym sposobem porządek został przywrócony; w Rabat, Larache i Tanger handel odzyskał dawną swą czynność.

— W *Journal de St.-Petersbourg* umieszczono następny artykuł: «Zwykle zostawujemy bez odpowiedzi fałszywe nowiny rozsiewane przez gazety zagraniczne we względzie naszego Rządu, ale oto jest jedna, która w zuchwałej niedorzeczności swojej przechodzi wszelką miarę. Jest ona powtórzona jak następuje w *Journal des Débats* na wiarę jednej prowincyonalnej gazety. W *Orléanais*, pod d. 9 Października, piszą: «Dowiadujemy się dziś tylko, o czynie dzikiego barbarzyństwa ze strony władz Rossyjskich, które «odebrały od Cesarza zlecenie wytępienia Katolicyzmu w «Polsce, i których pastwą stał się jeden Polski duchowny «oddawna zamieszkały w naszém mieście jako emigrant.

«Xiądz Dąbrowski wyjechał ztąd przez laty dwoma udając się do biskupa Poznańskiego, swego przyjaciela i «opiekuna, na początku bieżącego roku powziął nieszczęśliwą myśl wejść przebrany do Polski Rossyjskiej, swojej «ojczyzny, dokąd go wzywały ważne interesa domowe. Ale «ledwo przebył granicę, został poznany, zatrzymany i niezwłocznie skazany na odebranie 150 razów knuta.... na «147 razie wyzionął ducha jako męczennik swojej wiary «politycznej i religijnej.

«Obdarzony gruntowną nauką, obszernemi wiadomościami, pełen łagodności i dobrych dla każdego chęci, X. «Dąbrowski pozyskał w najwyższym stopniu szacunek i «przywiązaaie wszystkich współobywateli naszych którzy go «znali. Jego ziomkowie, których był kapelanem, opłakiwać «w nim będą stratę brata i przyjaciela.»

Journal de St. Petersbourg dodaje: «Czyliż potrzeba wykazywać serio niedorzeczność podobnego wymysłu? *Journal des Débats* mądrze uczynił iż niewziął zań odpowiedzialności na siebie; jeszczeby mądrzej postąpił gdyby nie był mu służył za echo.»

— Gazeta *la Sentinelle de la Marine* donosi, że oficer jeden wynalazł machinę za pomocą której okręty zaskoczone ciszą zupełną (calme plat) będą mogły żeglować bez pomocy pary z szybkością kilku węzłów na godzinę.

— Minister Francuzki w Mexyku P. Alley de Cyprey, odebrawszy od Rządu tego kraju odpowiedź na swoją protestacyą względem rozstrzelania 12 francuzów w Tabasco (o czém w swoim czasie donieśliśmy) zerwał wszelkie stosunki z Mexykiem.

AUSTRYA. *Wiedeń 12 Października*. 21 b. m. będzie odkryta droga żelazna z Wiednia do Graetz.

Moguncya, 14 Października. Urząd Gubernatora twierdzy federalnej Mogunckiej przeszedł z Austryi do Pruss i skutkiem tego Król Pruski mianował na ten urząd J. K. W. Xięcia Wilhelma Pruskiego.

Rzym 1 Października. Ojciec święty nadał Biskupowi Passau tytuł Hrabi i mianował go Prałatem Domu Papieskiego.

Medyolan 24 Września. Dziś zamknięty został szósty Kongress uczonych Włoskich odbyty w naszém mieście. Na mszy uroczystej mianej z tego powodu liczono obecnych 1148 uczonych, którzy należeli do tego kongressu.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 16 Października. Depesze telegraficzne:

Calais 15 Października o 7 rano.

«Król Jmć Ludwik Filipp przybywszy do Portsmouth i nie mogąc; dla silnej burzy zabrać się tam na okręt w po-

wrocie do Francyi, udał się z Portsmouth drogą żelazną do Dover (Douvres) gdzie stanął dziś o godzinie 3 rano. O południu J. K. Mość miał wsiąść na okręt.

|Calais, 15 Paździer. o 3½ po połud.

«Król Ludwik Filipp, dziś o 3 po południu przybył tu z Douvres.

«Król przyjmował władze miejscowe i odbył przegląd gwardyi narodowej, poczém odjechał do Eu.»

PRUSSY. Ostatni biulletyn o stanie zdrowia J. K. W. Xięciu Pruskiego, z dnia 19 Paździereika jest zupełnie zaspokajający.

HISZPANIJA. 10 Października Królowa Dona Izabella II zagaiła osobiście mową z Tronu posiedzenia Kortezów.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.).

RZECZY KRAJOWE.

LISTY O BIAŁEJRUSI.

List II.

O Przemyśle.

Przemysł jest najgłówniejszą dźwignią bogactwa narodowego. Dzięki *Ekonomii politycznej*, której przed-brzaski zaświtały i u nas, już dziś nikt nie wątpi o tej tak ważnej i tak pospolitej prawdzie, na którą przesąd tylu wieków wywoływał wzgardliwe spójrzenie w kaście uprzywilejowanej.... Dziwne mniemanie, iż wybijając się z nędzy i poniżenia przez pracę godziwą, rodzaj ludzki mógł się poniżyć!.... Pomimo iż nie stanął jeszcze na szczeblu ostatecznego rozwicia, za dni naszych przyznano mu potęgę, w rzędzie innych potęg umysłowo-materialnych.

Przemysłu najważniejszą podporą jest rolnictwo. W obszerniejszém bowiem znaczeniu, przemysł jest to praca materialna pod rozmaitemi formami. Może być *rolniczy*, *rękodzielniczy*, *handlowy*. Co do ilości rąk zajętych, wartości płodów wyprowadzanych, co do błogich wpływów na zdrowie duszy i ciała, rolnictwo jest najpierwszą sztuką na świecie. Od półwieku potęga przemysłu objawia się dzień od dnia jaśniej. A niech sobie co chcą mówią, byt dobry, który on sprowadza, nie jest poślednią rzeczą w sprawach tego świata. W łonie państw, potęga przemysłu objawia się w czynności administracyjnej. Obróty kapitałów, jakiegoż nabrały znaczenia w najważniejszych wypadkach politycznych! obok nich przemyśł dokonywa rzeczy zadziwiających. Aby się jednym objaśnić przykładem, dość wspomnieć ogromne w Indiach Wschodnich Państwo, więcej 135 milionów mieszkańców liczące, powstałe ze spekulacyi handlowej kompanii kupców angielskich. W najogólniejszém znaczeniu przemysł jest to potęga umysłowa w dziedzinie materyi zakładająca panowanie: duch ludzki, z materyi tron sobie wznoszący! Przemysł daje byt dobry, a z nim uczucie godności osobistej człowiekowi. Roznieca więc najszlachetniejsze i najsłodsze skłonności natury ludzkiej. Poeci wystawują przemysł zbliżający lądy i z pełnego roga obfitości, hojną dłonią sypiący kwiaty dokoła.

Wszak to przemysł przez machiny parowe, szczątki wegetacii przedpotopowej, od wieków spoczywające wewnętrznościach ziemi, zamienił w ogromną siłę, która ileż to rąk od ciężkich prac uwolniła! Siła wszystkich zastosowań wynalazku pary, okazała się kilkakroć większą, niż siła całej populacyi angielskiej! Przez przemysł, człowiek staje się panem stworzenia, królem świata całego! I zamiast uledz sile materyi, człowiek nakłania ją ku swej woli. Fenomena natury, odbierające niegdyś cześć bozką, teraz jako posłuszni wassale, idą na rozkazy jego. Większa część potęg umysłowych, pogrążonych dziś w troskach o zaspokojenie potrzeb materialnych, prawie do stanu zwierzęcego przez ciężkie prace przywiedzionych, przez przemysł, czyli pracę należycie uorganizowaną, wyzwoloną i naturalnej swej czynności wróconą zostanie. W harmonii z zasadą moralną, bez której żadna instytucia obejść się nie może, przemysł wzniesie się wszechwładnie nad ziemię aby ją upięknił, na korzyść umysłu ludzkiego podniosł.

Ustęp ten o znaczeniu przemysłu za dni naszych i jak go pojmować należy, zdał mi się koniecznym w mowie do obywatelstwa strony, w której utrwalony wiekami przesąd jeszcze nie zupełnie wyrugowanym został. Trzeba nań zwrócić uwagę koniecznie, bo w nim jedyna kotwica ocalenia materialnego.

Pojęcia wszakże Białorusinów o przemyśle, o ile zbadałem tę stronę, zdaje mi się jeszcze nie podniosły się do zastosowania teoryi zasad Ekonomii politycznej do praktyki. W rzeczy tak ważnej dla narodu, tu jeszcze zupełna niewiadomość w głowach nawet oświeceńszego obywatelstwa panuje. Nte wiem, z braku pojęć teoretycznych, czy z przeszkód samą naturą położonych, ale dotąd żadnego faktu nie masz (bodajbym się mylił!), coby okazał zaprzątnienie umysłów w tym względzie. Cały ruch przemysłowy jaki się okazał, kończy się na manipulacii czysto-kupieckiej, to jest: na *podradach*. Jakkolwiek bądź, szczęśliwie prowadzone podrady, mając zawsze na celu osobistą tylko korzyść — jednakże nadają ruch ubogiej klassie, i cyrkulacią pieniężną, oraz stosunkową zamianę ułatwiają. Trzeba wszakże i to wyznać, iż podrady przez mocniej uorganizowane głowy przedsięwzięte, chybiły — zamiast ożywienia, upadek tylko majątkowy kilku możniejszych i ryzykowniejszych obywateli spowodowały. Udały się lepiej na prostszą jeszcze rachubę około szosse spekulującym. Zbytnie wszakże zaprzątnienie umysłu tym rodzajem spekulacyi, zamieniając człowieka w afferzystę, psuje charakter narodowy, coraz go dalej od cechy przodków odwodząc. Radziłbym przeto niezapominać szanownym przedsiębiercóm, co stary Cycero prawił niegdyś Rzymianóm: «*Mercatura si tenuis est, sordida est putanda!*....

Główną podstawą gospodarstwa narodowego, a zarazem

przemysłu, który ma największy związek z najliczniejszą klassą mieszkańców Białejrusi — jest Len którego corocznie w całej gubernii sprzedają więcej 10,000 berkowców. Wielką ilość jego uprawiają skarbowi włościanie w pawiatach inflanckich, oraz w Połockim, Siebieżskim, Lepelskim i Dryzieńskim; sieją go na dyrwanach, wygonach, (pustyrach) i *pasiekach* czyli *ladach;* nie tylko swój, ale i skupiony od sąsiadów, obrabiają i zimą odwożą do Rygi. W tym czasie sanna droga jest głównym źródłem opłaty podatków i dobrego bytu mieszkańców. Są w pow. inflanckich gospodarze, którzy ze swego własnego domu po 10 berkowców corok do Rygi zawożą. W tych powiatach z Siebieżskim, w r. 1841, w majątkach skarbowych, wyrobiono na sprzedaż do 1,000 berkowców, nie licząc, co użyto na domowe potrzeby. Dla rozwinięcia tej gałęzi przemysłu, rząd przez zarządców skarbowych folwarków, starał się upowszechnić sposoby nowego uprawiania lnu, zwracając uwagę na jak największe zachęcenie mieszkańców. Wiele dzieci włościańskich wzięto do agronomicznych zakładów w stolicy.

Za nadejściem zimy wszystkie prawie ręce żeńskie zajmuje ten przamysł; wyrabiają len i konopie; naprzód przędą, a potém ku wiośnie tką płótna.

Tyle o przemyśle rolniczym. Co do właściwego przemysłu i handlu, g. Witebska ma też wiele dogodności. Dźwina *Zachodnia* skrapia ją na przestrzeni 700 wiorst, ma 18 przystani, z których corocznie wiosną i latem wychodzi mnóstwo bark nazywanych tu *strugami* i *szkutami.* Te ostatnie są mniejsze, i tylko latem, kiedy woda opadnie, w użyciu. Rzeka *Ula* łączy gubernią z rzekami systematu Berezyńskiego, a *Mieża* i *Kaspla* przynoszą ogromne karawany z przystani gub. Smolenskiej: *Poreczja* i *Bielska.* Mniejsze rzeczki spławiają las do Dźwiny, a tą do Rygi.

Szosse idące przez Lucyński, Rzeżycki i Dyneburski powiat, ułatwia komunikacią ze stolicą odległą o 500 wiorst od granic gubernii. Druga linia szosse z g. Mohilewskiej na Witebsk, Horodek, Newel i Opoczkę, już ukończona od Orszy do Horodka, na 100 wiorst, jeszcze więcej ułatwi lądowe stosunki z Petersburgiem i gubernjami południowemi. Moskwa od granic g. na 560, a Krasławek, handlowe miasteczko o 230 w. od Rygi.

Blizkość portu Ryskiego ułatwia bliższym powiatom sprzedaż lnu wprost w porcie Rygi, dokąd dostawa nie wiele kosztuje, bo zwykle biorą z sobą podróżne zapasy dla siebie i koni, i zostawują je częściami po drodze, aby stało na powrót.

Mnóstwo przystani na Dźwinie i Ule wymaga wielu rąk, naprzód dla zbudowania strugów, a potém dla spławu ich do Rygi i pędzenia lasu (najwięcej z Połocka, z g. Mińskiej, naprzód po Berezyńskiej systemie, która się z Dźwiną łączy przez rzekę Ułę, a potém po Dźwinie do Rygi.

Za spław do Rygi robotnik otrzymuje podług trudności lub łatwości żeglugi, od 6 do 8 r. sr. Sternik zaś czyli *Kormczyj* (w porohach Jakobsztackich i Dyneburskich zwykle Łotysze) zarabiają za jedno lato od 50 do 100 r. sr.

Włościanie żyjący na *Czynszu,* kupują sól w przystaniach Berezyny, w g. Mińskiej, dokąd pławią z Kremieńczuga, i przedają ją w Rydze, a tam nakupiwszy towarów, transportują do Dźwińskich przystani: w Rydze część zapłaty biorą pieniędzmi, a część solą, (jeżeli z tych powiatów, co jej z Berezyny nie mają) i śledźmi; biorą oraz sprzęty gospodarskie jak kosy żelazne, sierzpy, siekiery, noże; niemieckie topory, *(litowka)* są dla nich najpożądańsze.

Niektóre majątki Lucyńskiego powiatu, a szczególniej *Jezieryszcze* w Horodeckim, z powodu wyłącznej zdolności i nawyknienia do robot ziemnych, dostarczają mnóstwo robotników na szosse i do górniczych robót w g. rossyjskich. Tam według sił fizycznych, dostają od 15 do 20 r. ass. na miesiąc z utrzymaniem.

Wielu skarbowych włościan, mianowicie z Siebieżskiego i Newla, *pancerni bojary,* co roku chodzą do Petersburga i pracują w samej stolicy lub w porcie Kronsztackim. Zarobotek tam sięga przez całe lato od 100 do 150 r. ass.

Nadto niektórzy włościanie powiatu *Wieliżskiego,* prócz przewozki towarów zimą do przystani nad-dźwińskich, zajmują się robieniem drewnianych naczyń, potrzebnych w gospodarstwie domowém, i dość korzystnie sprzedają je na jarmarkach w Wieliżu, Surażu, Witebsku i Porzeczu. Robią koła, sanie, telegi i t. d.

W Newlu też z powodu nieurodzajności ziemi, bo, za kamieniami, przejechać nie można, lud do przemysłu pochopniejszy i do włóczęgi skłonny. Natura nie dając tu urodzajnej ziemi, wynagrodziła innemi darami. Zajmują się najwięcej chowem bydła i z powodu wielkiej ilości jezior — rybołowstwem. Z sąsiednich powiatów Rossyi, przybywają tu corocznie o pewnym czasie ruscy chłopi dla skupowania bydła *hurtami.* Białorusini tych przekupniów nazywają *Bułyni.* Skupiwszy *hurty* pędzą je do stolicy i tam sprzedają pod nazwaniem *ruskoj skot. Bułyni* ei, powiększej części roskoły, w bardzo prędkim czasie bogacą się: na miejscu bowiem płacąc po 6 r. ass. za krowę, w stolicy biorą za nią 60. Skupują oni owce, kozy i t. d. Są jeszcze *Kuriatniki* którzy skupują drob' domowy: gęsi, kaczki, kury. Kurę tam kupi za 10 lub 15 kop. miedzią, a sprzeda w Stolicy za półtora lub za 2 r. ass. Są jeszcze tak nazwani *Ostasze,* również przybylcy z Rossyjskich gubernii (*) którzy wyłącznie zajmują się rybołowstwem; arendują jeziora zimą i wiosną, póki lodu nie spędzi; płacą od 500 do 400 r. ass. rocznie, kiedy często w czasie nerestu (narostu) jedna toń do 800 r. ass. przynosi. Z powodu obfitości żyru w tych wodach, ryba niezmiernie tuczna; sławne leszcze w jeziorze *Nieszczordzie* ogromem i tłustością. *Ostasze* zimą, a *Bułyni* latem, wciskając się do wsi, rozprzestrzeniają złe obyczaje w rodzinach. Dla tego od ludu znienawidzeni.

Prócz tego wiele u nich miodu, masła; wszakże sami nie

(*) Może z powiatu Ostaszkowskiego gub. Twerskiej, gdzie też rybołostwo jest głownym przemysłem włościan.

(Wyd. Tyg.)

wiozą na sprzedaż, ale czekają poki jaki przekupień obcy nie kupi za bezcen, i wetrójnasób nie zyska. Ze wszystkich tych darów, któremi Opatrzność obdarzyła ziemię białoruską, biedny Białorusin żadnej korzyści sam wyciągnąć nie umie. Otoczony dostatkiem, ginie w nędzy, a obcy przybysze bogacą się dokoła. Niepojęte znękanie i zwątpienie o sobie, które nie wiem, czy gnuśnej administracyi panków, czy charakterowi narodowemu przypisać należy. Niech wytłumaczy to, kto lepiej zna owe strony.

W Połockim najwięcej zajmują się handlem lnu i pieńki; ziemia też lepsza niż w Newelskim, chłopi do niej więcej przywiązani. Handel na bydło tu wcale nie znaczny. Ten powiat najbogatszy w pamiątki historyczne. Tędy szedł Batory pod Psków, tu było zbiegowisko Litwy, Polski, Rusi, Kawalerów Mieczowych. Ziemia najeżona okopami i wałami. Ileż historycznych pamiątek przedstawia sam Połock!

Tu też najwięcej niegdyś po-jezuickich majątkow; chłopi w nich są więcej *domotury*, bojaźliwsi, bo za rządów Jezuickich nie wolno było chodzić w świat na zarobotki; ale za to w nich mocniej religia ugruntowana, w języku ich więcej też słów polskich; mowa ich widocznie różni się od innych; idąc w pole święte pieśni śpiewają.

Co do innych powiatów, tu chów bydła i koni, dwóch głównych warunków dobrego bytu klassy rolniczej w zupełnym upadku. Trzymają po jednej krowie, — a więc *przypłodek* i *nabiał* i w połowie potrzebom familii wystarczyć nie mogą; pole też potrzebnego nawozu nie odbiera. Nie mało szkodzi bydłu, zaraza często grassująca, od przepędzanych po gubernii *ukraińskich hurtów*.

Koni jest bardzo mało, i te przez zbyt wczesne używanie do roboty sił pozbawione; rodzina z dwóma albo trzema robotnikami, często posiada ledwie jednego konia; ztąd biedne zwierzę wyniszczone ciągłą nad siły pracą, przy niedostatku dobrego karmu, traci wszelkie przymioty jakiemi natura je obdarzyła, i staje się nawet niespośobne do wydania podobnej sobie istoty. Domoroslych koni prawie nie ma; kupują od handlarzy *(rostrucharzy czyli baryszników)* za bardzo nizką cenę i natychmiast zaprzęgają do roboty.

Administracya dóbr skarbowych, widząc główną przyczynę nędzy bydła i koni w niedostatku karmu, bo prócz słomy często innego nie mają, zwróciła uwagę na zaprowadzenie i uprawę *siewu zielonej paszy (trawosiejania)*; dla tego wypisawszy z zagranicy wszystkie gatunki *roślin pastewnych* rozesłano po wszystkich folwarkach, dla dowiedzenia się z jednej strony, gdzie i jakie zioła mogą się najlepiej przyjmować, a z drugiej; aby dać poznać włościanom użytek. Taki przykład wart naśladowania i w dobrach prywatnych właścicieli.

Od niedawnego czasu zwrócono uwagę na uprawę kartofli. W przeciągu trzech lat od Marca 1840, zbiór kartofli na dwoje powiększono, tak że nie tylko w ogrodach, na których dotąd razem z konopiami siano, ale i na polach poczęto. Wyznaczono premija za umiejętną uprawę i gazety nieraz doniosły o honorowych nagrodach obywateli za uprawę tego użytecznego produktu, który w czasie nieurodzajów zboża, pod czas głodu, silną jest podporą ludzkości. Konopi sieją tylko na domowe potrzeby, a z siemienia wyciskają olej.

Chata białoruskiego wieśniaka składa się z izby *kurnej*, tak nazwanej dla dymu, bo bez komina; zimą i latem tam mieści się cała jego rodzina z częścią drobnego bydła i domowego ptastwa; na przeciw tej izby jest druga zwana *istopką* (u ruskich *czułan)*, na skład warzywa zimą, sprzętów i naczyń przeznaczona; tam są też żarna dla mlecia zboża, charakterystyka wnętrzna chaty Białorusina, nieznana w Rossyi, gdzie albo młyny wodne, albo wiatraki (*).

Najlepiej zabudowane są wsie w Dryzieńskim, Lepelskim i pow. inflanckich, a najnędzniej w Surażskim, Witebskim i Połockim, a osobliwie w Horodeckim; tam pomimo dostatku lesnego materyału wieśniak dba tylko aby jakkolwiek przez zimę rodzinę ochronić od zmarznienia; budowa stoi niepoprawiona, aż póki nie zgnije i nie rozleci się. Wioski zwykle niewielkie, od 5 do 10 chat. Pomimo obfitości wody w tej ziemi, wioski nie zawsze blizko niej zakładane, co naraża na niedostatek tego elementu, tak potrzebnego dla zdrowia ludzi i bydła.

Wartoby aby prywatni właściciele, pomagając poddanym w budowie chat, zwrócili uwagę na domy w wioskach zasiedlonych przez ruskich wychodców. Domy te są o dwóch izbach, po większej części z kominami, obszernych, światłych, z wielkiemi oknami; do nich w kształcie kwadratu, przypiera *ambar*, czyli śpichrz, (po białorusku *kleć*, u szlachcica *spichlerz)*, gdzie mieszczą prócz zboża, rolnicze narzędzia, uprząż, sanie, telegi i t. d. dalej chlew dla koni i bydła. Pod budową jest sklep dla ogrodowiny na zimę. Gumno z tyłu za domem, składa się z *owina*, pokrytego *tokiem*, na którym młócą, i piecem, w którym suszą zboże.— dalej stodoły na siano, słomę, miękinę. Od miejscowych przyjęli zwyczaj stawiania przepłotów, nieznanych w Rossyi, które nadają charakterystykę wsiom litewskim i białoruskim, różniąc je od *sioł* wielkorossyjskich.

Mohilewska g. więcej urodzajna, ale chłop *domotur* nie wychodzi ze swoich okolic, nie wchodzi w stosunki z sąsiedniemi gubernijami i o niczem nie wie co się dzieje na świecie; tymczasem chleb rodzi, więc siedząc na piecu pożywa dary Boże, ale za to Witebszczanie ich nazywają: *Durnie*. A Mohilewianie nawzajem ich nazywają: *Zapry warata!* oznaczając tém niegościnność. W ogólności Witebszczanie lubią świat zwiedzać, ich to karawany co wiosnę ciągną po Petersburskim gościńcu. Wszakże ta wędrówka przyzwyczaja do włóczęgi, i odrywa od zamiłowania zagrody ojców, rolnictwa i obyczajów domowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Romuald Podbereski.

(*) Nie zawsze i nie wszędzie; są i w Rossyi Żarna. *(Wyd. Tyg.)*

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 16 Października 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.